

Z HISTORII ROLNICTWA

MICHAŁ STRZEMSKI

ODDZIAŁY — ROLNICZY I LEŚNY INSTYTUTU POLITECHNICZNEGO I ROLNICZO-LEŚNEGO W PUŁAWACH (NOWEJ ALEKSANDRII)¹ W LATACH 1862—1869

Na pomieszczenie założonego w Puławach w 1862 r. Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego przeznaczono pałac, będący niegdyś siedzibą Książąt Czartoryskich², a skonfiskowany przez władze carskie na rzecz państwa po powstaniu listopadowym. Od 1842 r. mieścił się tutaj „Aleksandryjski Instytut Wychowania Panien (nazwany tak dla uczczenia pamięci zasłużonej na polu oświaty kobiecej cesarzowej Marii Aleksandry Teodorówny, żony Mikołaja I), przeniesiony z chwilą utworzenia Politechniki do Warszawy.

Była to wspaniała rezydencja, położona malowniczo na wzgórzu patronującym dolinie Wisły i stanowiąca prawdziwy pomnik dawnej świetności Puław. Częściowo tylko zatarte ślady przeszłości pełne jeszcze były swoistej wymowy. Moc wrażeń dostarczał nawet nie tyle sam główny pałac, fatalnie zresztą w międzyczasie przebudowany, ile jego otoczenie. Imponujący stary park, urządony według wzorów angielskich, ale z pewną dozą sarmackiego nieskrępowania, zachwycał efektami o nieprzeciętnych walorach estetycznych. Składały się na nie bardzo oryginalne i z wielkim artyzmem pomyślane aleje, olśniewające doskonałością architektonicznych rozwiązań mieszkalne pałacyki (domek Aleksandra I, pałac „Malwiny” — Marii z Czartoryskich Ks. Wirtemberskiej), żywcem niejako przeniesione budowle ze świata antycznego i średniowiecza, lub krajów egzotycznych, mające służyć ozdobie, albo przeznaczone na skarbnicę pamiątek (Świątynia Sybilli, Kaplica w kształcie rzymskiej rotundy wsparta na potężnych kolumnach, Brama Wjazdowa, Domek Gotycki, Chińska Altana), niezliczone tajemnicze zakątki wśród mistrzowsko rozmieszczonych drzew i zarośli, monotonnie szemrzące sztuczne źródelka, przerzucone ponad czarująco ukształtowanymi jarami zgrabne łuki mo-

¹ Opracowano głównie na podstawie dzieła F. Erlickiego — Rys. hist. Instytutów Rolniczo-Leśnych w Królestwie Polskim, Warszawa 1877 i Wspomnień Puławskich pod red. T. Chwaliboga. Warszawa, 1933.

² Dębicki L. — Puławy. T. 1—4. Lwów, 1887/88.

stków, jakieś dyskretnie przesłonięte groty wykute w skałach i wiodące niewiadomo dokąd podziemia oraz wiele innych atrakcji dla poszukiwaczy wrażeń.

Najbliższe otoczenie pałacu nie wyczerpywało bogatego repertuaru artystycznych niespodzianek i widomych wspomnień przeszłości Puław. Okoliczne miejscowości, jak np. Kazimierz, Janowiec, lub choćby Czarnolas, Końskowola, a nawet podmiejskie Włostowice, przemawiały do tych, co umieli dostrzegać ślady historii całych pokoleń.

Również i sama przyroda nie poskąpiła temu zakątkowi swych darów. Szeroka, ale kręta dolina Wisły, obfitująca w rzeczne odnogi i malownicze zakola, imitująca podgórze, krawędź Wyżyny Lubelskiej, poprzecinana niezliczonymi wąwozami, oraz przebogie florystycznie lasy porastające część równinną i rozrzucone tu i ówdzie pagórki stwarzały razem bardzo ładną całość.

Nic dziwnego, że romantyczna „Malwina” kazała wyryć na architrawie portyku swego pałacu nad łachą wiślaną te wiele o przywiązaniu do Puław mówiące słowa: — „Iste terrarum mihi praeter omnes angulus ridet” (ten zakątek ziemi śmieje się do mnie najbardziej ze wszystkich na świecie).

Przystąpmy jednak do spraw natury bardziej konkretnej. Otóż trzeba przede wszystkim podkreślić, że Puławy, oddalone od wszelkich ośrodków przemysłowych i górniczych oraz miejscowości objętych przez poważniejsze roboty publiczne, nie miały odpowiednich warunków dla właściwego rozwoju całości politechniki. Jedynie Oddziały — Rolniczy i Leśny, stanowiące kontynuację Instytutu Agronomicznego w Marymencie, znalazły tutaj pomieszczenie najbardziej idealne, jakie sobie tylko można wyobrazić. Tło przyrodnicze ziemi puławskiej przewyższało Marymont pod względem dydaktycznym na olbrzymią skalę, toteż słuszne będzie powiedzenie, że bogactwo krajobrazu, z jakim zetknęli się młodzi Puławiacy, stanowiło zupełne przeciwstawienie monotonii wsi podwarszawskiej.

Jak już zaznaczyliśmy, okolice Puław wyróżniają się bardzo dużą różnorodnością form ukształtowania powierzchni, co nie jest dla rolnictwa rzeczą obojętną. Obok fragmentów równinnych obserwujemy tutaj relief wzgórzowy, pagórkowaty i pagórkowato-falisty. Efektowną naturalną atrakcją są liczne zjawiska krasowe, które występują obficie w granicznych partiach obszaru wyżynnego. Również budowa geologiczna tegoż terenu dostarcza dużo interesującego materiału dla studiujących nauki przyrodnicze. Przebiegająca w pobliżu Puław krawędź Wyżyny Lubelskiej stanowi granicę pomiędzy obszarami zwartego występowania utworów lodowcowych i wodno-lodowcowych a lessami. Lessy te

spoczywają na opoche kredowej, która miejscami jest obnażona. Nie brak też pod Puławami śladów okresu trzeciorzędowego.

Rozmaitość skał różnego wieku i pochodzenia pociąga oczywiście za sobą jeszcze większą rozmaitość form pokrywy glebowej, do której zróżnicowania przyczynia się tutaj w bardzo znacznym stopniu ukształtowanie powierzchni. Spotykamy na tym terenie liczne formy gleb bielico-nych i brunatnych wykształconych z glin, piasków różnej zwięzłości i lessów, oraz rędziny, mady, gleby bagienne itp.

Tło przyrodnicze w swych najdrobniejszych choćby subtelnościach wywiera wszechstronny wpływ nie tylko na pewne fragmenty, ale i na całość stosunków rolniczych. Na różnych i różnie położonych glebach różna musi być gospodarka, więc zapoznanie się na niedużym terenie z różnymi uprawami i systemami prowadzenia warsztatów rolnych w tym samym wprawdzie klimacie, ale w niejednakowych pozostałych warunkach przyrodniczych, było zawsze znacznie łatwiejsze w Puławach, niż w wielu innych okolicach kraju.

Ponieważ obok czynników naturalnych wpływają na rolnictwo czynniki natury społeczno-gospodarczej, które na tym terenie tworzyły z szeregu przyczyn niemało zawiłości, przeto obraz gospodarstw wiejskich otaczających Puławę tym bardziej się komplikował. Wykazywały one pomiędzy sobą najdalej idące odrębności i to zarówno pod względem struktury i organizacji, jak i charakteru produkcji. W niewielkich od siebie odległościach spotykało się tutaj gospodarstwa uniwersalne i wyspecjalizowane, zbożowe i hodowlane, żytnio-ziemniaczane i pszenno-buraczane, skrajnie ekstensywne i wybitnie intensywne, o różnych możliwościach uprzemysłowienia. Obok wielkiej własności dość licznie reprezentowana była własność średnia, no i oczywiście najliczniej — drobna. Gospodarstwa małorolne niektórych gromad zbliżone były do dzisiejszych, bowiem obok wsi pańszczyźnianych istniały tutaj królewszczyny. Wszystko to składało się na potężny obiekt demonstracyjny, który pozwalał na operowanie widocznymi przykładami w nauczaniu rolnictwa.

Jeśli chodzi o bardziej specjalne obiekty, to trzeba podkreślić, że niemałą wartość dla szkolenia pewnej przynajmniej części młodzieży rolniczej posiadała i w dalszym ciągu zresztą posiada obfitość gospodarstw rybnych w pobliżu Puław, oraz nieźle rozwinięte rybactwo rzeczne, które eksploatuje wody wiślane. Poza tym świetnie przed laty postawione sadownictwo, prosperujące głównie na madach i stokach wzniesień lessowych dostarczało bogatego materiału obserwacyjnego interesującym się tą dziedziną produkcji. Kwitło również bartnictwo, gdyż pszczoły znajdowały w tych okolicach idealne dla siebie warunki.

Obok rolników także i leśnicy nie byli w Puławach upośledzeni. Jednolite bory sosnowe, porastające jałowe piaski okolic Warszawy, zastą-

piły im tutaj wspaniałe lasy o bardzo urozmaiconym drzewostanie. Do najpospolitszych liściastych komponentów tych lasów należały m. in. dąb, wiąz, brzoza, osika, grab, lipa i topola. W ogóle zresztą tak dendrolodzy, jak i wszyscy botanicy, reprezentujący inne rozgałęzienia tej dziedziny wiedzy, znaleźli na terenie ziemi puławskiej wdzięczne pole do pracy dzięki ogromnemu bogactwu i zróżnicowaniu szaty roślinnej.

Instytut Politechniczny i Rolniczo-Leśny rozpadał się na pięć następujących oddziałów:

1. Inżynierów Cywilnych,
2. Mechaników,
3. Chemików Górników,
4. Rolniczy,
5. Leśny.

Jak widać, politechnika była pomyślana na dość dużą skalę, toteż uderza stosunkowo skromna ilość etatów przyznanych instytutowi przez komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Etaty nowego instytutu obrazuje następujące zestawienie³.

1. Dyrektor.
2. Dwóch inspektorów (jeden do spraw oddziałów tzw. Inżynieryjnych, a drugi do spraw oddziałów Rolniczego i Leśnego).
3. Sekretarz.
4. 18 wykładowców (w tym 8 z tytułem profesorów, i 10 z tytułem nauczycieli).
5. Lekarz, wykładający jednocześnie higienę.
6. Dwóch laborantów.
7. Dwóch zarządców warsztatów.
8. Zarządzający gospodarstwem.
9. Ogrodnik.

Profesorowie byli wybierani przez wszystkich wykładowców spośród najpoważniejszych nauczycieli i wchodził w skład Rady Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego. Funkcje prezesa Rady pełnił z urzędu dyrektor, a poza tym zasiadali w niej obaj inspektorowie i ewentualnie także inne osoby dokooptowane z różnych względów przez dyrektora. W ten sposób tworzyło się pewne ciało ustawodawcze, które w ramach istniejących przepisów ogólnych nadawało kierunek działalności naukowej i pedagogicznej uczelni. Skład Rady musiał być zatwierdzany przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Poza Radą istniało na terenie politechniki jeszcze specjalne kolegium do spraw administracyjnych i finansowych. Był to tzw. Zarząd In-

³ F. Erlicki. Op. cit. — str. 49—51.

stytutu, złożony z dyrektora, 2 inspektorów i sekretarza będącego stałym jego protokółantem.

Zarówno Zarząd, jak i Rada ustalały tylko pewne wytyczne takiego czy innego postępowania, natomiast władzą wykonawczą był dyrektor odpowiedzialny za całość spraw instytutu wobec wyższych czynników państwowych.

Ustawa o wychowaniu publicznym z 1862 r. zlikwidowała nareszcie przestarzały zwyczaj obarczania władz szkolnych czuwaniem nad całością garderoby i innymi powszednimi kłopotami wychowanków. Przepisuje ona: „ażeby odzież i wszelka bielizna, tak co do ubrania i pościeli służąca, jako też i stołowa, była sprawianą i odnawianą przez rodziców lub opiekunów”, oraz że: „żywnienie uczniów nie powinno być w ręku zwierzchności zakładu, ani żadnego gospodarczego komitetu, ale ma być oddane jakiemu przedsiębiorcy za pewną, oznaczoną od osoby opłatą”. Jednocześnie został skasowany przymus mieszkania uczniów, czy studentów w internacie. W ten sposób władze szkolne uzyskały sporo czasu na spełnianie właściwszych swemu powołaniu czynności, a uczniowie przestali być w stosunku do swych wychowawców bezwolnymi oseskami. Dzięki nowemu stanowi rzeczy można było ustalić opłatę za samo nauczanie, przy czym dla Instytutu Politechnicznego i Roln.-Leśnego określano ją na 10 rb. półrocznie. Umożliwiało to kształcenie się młodzieży o bardzo różnym stopniu zamożności, co było rzeczą niesłychanie już pilną, bowiem barierę systemu internatowego przekraczać mogły tylko dzieci naprawdę zamożnych rodziców.

Zaopatrzenie instytutu przedstawiało się od samego początku dość okazale. Z Marymontu przewieziono do Puław większość ruchomości zakładowych, a przede wszystkim bibliotekę, całkowite urządzenie pracowni chemicznej oraz przebogate zbiory mineralogiczne, zoologiczne, botaniczne i leśne. Po zwiniętych podówczas Gimnazjum Realnym Warszawskim otrzymał Instytut również bibliotekę i mnóstwo pomocy szkolnych dla gabinetu chemicznego, mineralogicznego, geologicznego i fizyczno-matematycznego.

Z innych placówek naukowych przyczyniły się do pomnożenia bogactwa uczelni puławskiej: Szkoła Farmaceutyczna Warszawska (zbiory mineralogiczne), Instytut Szlachecki (gabinet przyrodniczy i sprzęt demonstracyjny do wykładów matematyki), oraz świeżo zlikwidowana Wyższa Szkoła Techniczna w Łodzi. Ponadto Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu oraz Spraw Wewnętrznych obdarzyła politechnikę wspaniałą kolekcją modeli maszyn, budowli, mostów itp., a także nieomal kompletną kolekcją rud krajowych. Wszystkie potrzebne, a brakujące jeszcze rzeczy zakupiono ze specjalnie na ten cel przyznanych funduszków.

Ze względu na istnienie oddziałów — rolniczego i leśnego potrzebne były politechnice, tak jak w swoim czasie uczelni marymonckiej, odpowiednie folwarki. W zamian za utracony na rzecz skarbu państwa klucz marymoncki władze przekazały instytutowi część gruntów po dawnym folwarku Włostowice (tzw. „Kępa” lub „Mokradki”) oraz nieźle zagospodarowane dobra Końskowola i Góra Puławska.

Położone na żyznych nadwiślańskich madach i w bezpośredniej bliskości samego instytutu pola włostowickie przeznaczono pod zakład doświadczalny. Budynki gospodarskie zostały w szybkim czasie doprowadzone do stanu użyteczności, a objęty terytorialnie przez nowy obiekt ziemski pałac Marii z Czartoryskich ks. Wirtemberskiej, czyli tzw. „Marynki”, wyremontowano częściowo, urządzając tam mieszkania dla kierownictwa i personelu zakładowego oraz pracownię. Odległy o 7 km od Puław (w kierunku Lublina) folwark Końskowola miał mieć charakter wzorowego gospodarstwa dochodowego, gdzie studenci mogliby odbywać normalne praktyki. W Końskowoli, posiadającej również bardzo dobre ziemie (głównie lessy) i do pewnego stopnia uprzemysłowionej (młyn wodny, cegielnia, browar), istniały idealne warunki dla intensyfikacji produkcji rolnej. Było to niezmiernie ważne ze względów dydaktycznych, bowiem młodzież stykała się w kraju najczęściej z gospodarstwami wybitnie ekstensywnymi. Wartościowymi obiektami tego majątku były także dwa stawy (Końskowolski i Witowicki), słynące niegdyś z ogromnego przyrostu ryb.

Położona na glebach wykształconych z glin i piasków Góra Puławska miała być prowadzona identycznie jak Końskowola. Niestety ten ostatni folwark znajdował się po drugiej stronie Wisły, a przeprowianie się na promie przez rzekę zabierało dużo czasu i nieraz natrafiało na różne trudności. Zresztą już samo oddalenie od siebie majątków Instytutu nie było korzystne z uwagi na pożądaną sprawność i jednolitość zarządzania nimi. Dlatego też wszczęto starania o zamianę Góry Puławskiej na inny folwark. Starania te robione za pośrednictwem Komisji Rządowej W. R. i O. P. doprowadziły w późniejszym czasie (w 1868 r.) do pomyślnego rezultatu i instytut odstępując skarbowi Górę Puławską uzyskał graniczący z Końskowolą Pożóg.

Poważną bolączką nowej uczelni był brak odpowiedniego obiektu leśnego, w którym studenci-leśnicy mogliby bez skrepowania zapoznawać się praktycznie ze wszystkimi zagadnieniami związanymi z ich przyszłym warształem pracy. Niestety żadne apele w tej sprawie kierowane bezustannie do władz nie pomagały. Czynniki państwowe stały na stanowisku, że uczelnia może pod tym względem wykorzystywać obiekty rządowe, będące w administracji skarbowej. W rezultacie politechnika

żadnych parcel leśnych do swojej dyspozycji nie otrzymała, a jak się okazało z praktyki późniejszego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach, przeprowadzanie ćwiczeń ze studentami na terenach państwowych możliwe było tylko w teorii.

Mimo pewnych braków Instytut Politechniczny był od chwili powstania placówką bardzo bogatą. Posiadając naprawdę szerokie możliwości, szczególnie w zakresie oddziałów Rolniczego i Leśnego, miał się stać równie poważną uczelnią, jak Szkoła Główna Warszawska, będąca analogiem normalnego uniwersytetu. W związku z tym ustalono, że warunkiem przyjęcia na studia do instytutu jest ukończenie pełnego kursu gimnazjalnego łącznie z uzyskaniem świadectwa dojrzałości.

Tylko w ciągu pierwszych trzech lat swego istnienia mogła uczelnia przyjmować nie posiadających matury na podstawie specjalnych egzaminów. Dla uniknięcia zbyt rygorystycznych ograniczeń otworzono dla słabiej przygotowanych tzw. klasę przygotowawczą, której zadaniem było doksztalcanie kandydatów do wszystkich pięciu oddziałów politechniki. Dolną granicę wieku studentów określano na 17 lat.

Czas trwania studiów wynosił według ustawy 3 lata na oddziałach inżynierskich i 2 lata na Rolnictwie i Leśnictwie. Rok szkolny miał trwać 10 miesięcy i dzielić się na semestry. Przymus praktyk wakacyjnych w gospodarstwach i przedsiębiorstwach instytutowych nie obowiązywał, natomiast wszyscy studiujący powinni byli odbywać dłuższą praktykę po uzyskaniu absolutorium i dopiero po tym miano ich dopuszczać do egzaminu dyplomowego. Jednym słowem wprowadzono ten sam system, którego zwolennikiem był w swoim czasie Oczapowski. Dyplomowani otrzymywali tytuły *Agronomów*, *Leśniczych*, *Inżynierów Cywilnych* itp. Do powyższych tytułów dodawano jeszcze w razie wykazania doskonałych postępów: — „ze szczególnym dla kraju pożytkiem”.

Na ogół przepisy dotyczące wykładowców i studiujących w Instytucie Politechnicznym były takie same, jak w Szkole Głównej Warszawskiej. Program nauczania ustaliła Rada Administracyjna Królestwa na wniosek Komisji Rządowej W. R. i O. P. i Rada Instytutu mogła go zmieniać w drobnych szczegółach. Według tego programu miały być na poszczególnych latach politechniki wykładane następujące przedmioty wspólne dla wszystkich 5 oddziałów, oraz wspólne dla oddziałów Rolniczego i Leśnego, i specjalne dla każdego z dwóch ostatnio wymienionych⁴.

Kurs I

A. Wykłady wspólne dla wszystkich 5 oddziałów

- 1) Fizyka ogólna,
- 2) Specjalna nauka o statyce i dynamice,
- 3) Chemia ogólna i organiczna,
- 4) Mineralogia i geognozja,
- 5) Miernictwo z niwelacją,
- 6) Materiałoznawstwo budowlane i maszynowe,
- 7) Prawo i Administracja Krajowa.

Nadprogramowe języki — francuski, niemiecki i angielski.

B. Wykłady wspólne dla oddziałów — Rolniczego i Leśnego

- 1) Botanika,
- 2) Zoologia,
- 3) Gospodarstwo wiejskie (Gleboznawstwo, Nawożenie i Uprawa Mechaniczna),
- 4) Rybactwo, Jedwabnictwo i Pszczelarstwo,
- 5) Anatomia i fizjologia zwierząt domowych, oraz Weterynaria,
- 6) Leśnictwo ogólne (uprawa, ochrona, łowiectwo),
- 7) Technologia rolnicza,
- 8) Matematyka w zakresie potrzeb rolników i leśników.

Nadprogramowo — Kreślarstwo.

Kurs II

A. Wykłady wspólne dla wszystkich pięciu oddziałów

- 1) Chemia analityczna,
- 2) Ekonomia polityczna i statystyka,
- 3) Rachunkowość i Buchalteria,
- 4) Hygiena z anatomią i fizjologią człowieka.

Nadprogramowo języki — francuski, niemiecki i angielski.

B. Wykłady wspólne dla oddziałów — Rolniczego i Leśnego

- 1) Gospodarstwo wiejskie (uprawa szczegółowa i łąkarstwo),
- 2) Rybactwo, Jedwabnictwo i Pszczelarstwo (d. c.),
- 3) Leśnictwo (d. c.),
- 4) Weterynaria (d. c.),

- 5) Technologia rolnicza (d. c.),
- 6) Budownictwo wiejskie.

C. Wykłady specjalne dla oddziału Rolniczego

- 1) Administracja gospodarstw wiejskich,
- 2) Szczególny chów zwierząt domowych,
- 3) Chemia rolnicza,
- 4) Maszynoznawstwo rolnicze,
- 5) Hydrologia,
- 6) Przepisy dotyczące posiadaczy ziemskich.

D. Wykłady specjalne dla oddziału Leśnego

- 1) Szacowanie i ocenianie lasów,
- 2) Botanika leśna,
- 3) Entomologia leśna,
- 4) Technologia leśna i użytkowanie lasów,
- 5) Przepisy krajowe dotyczące leśnictwa,
- 6) Statystyka leśna.

Ponadto na wszystkich oddziałach miały być obowiązkowe wykłady ogrodnictwa jako przedmiotu pożytecznego z reguły dla wszystkich.

Wśród wykładowców nowej uczelni⁵ znalazła się część naszych dawnych znajomych z Marymontu. Do takich należeli — Antoni Zieliński⁶ (Matematyka, Geometria, Geodezja, Mechanika Rolnicza), Władysław Dudrewicz⁷ (Chemia), Karol Martin⁸ (Budownictwo), Teofil Cichocki⁹ (Technologia Chemiczna), Otton Kubicki¹⁰ (Gospodarstwo Wiejskie). Z nowych nauczycieli przybyli — Michał Brzostowski¹¹ (Matematyka Wyższa dla oddziałów inżynierskich), Feliks Wermiński¹² (Fizyka, Klimatologia z Meteorologią, Teoria Maszyn Parowych), Antoni Orłowski¹³ (Chemia — laborant W. Dudrewicza),

⁵ F. Erlicki. Op. cit. Str. 152—154.

⁶ Charakterystyka zamieszczona w Wspomnieniach Puławskich. Op. cit. Str. 20—21.

⁷ Patrz: Polski Słownik Biograficzny T. 5. (Kraków, 1943—46). Str. 450.

⁸ Patrz: Łoza St. Słownik Architektów i Budowniczych-Polaków, oraz cudzoziemców w Polsce pracujących. Wyd. 2, W-wa, 1930. Str. 216.

⁹ Patrz: Polski Słownik Biogr. T. 4 (Kraków, 1937). Str. 23—24.

¹⁰ Wsp. Puł. Op. cit. Str. 21.

¹¹ Patrz: Polski Słownik Biogr. T. 3. (Kraków, 1937). Str. 54.

¹² Założyciel stacji meteorologicznej w Puławach. Stacja ta odegrała wielką rolę w poznaniu stosunków klimatycznych środkowego Powiśla.

¹³ Autor szeregu cennych prac i artykułów, ogłoszonych w niemieckich czasopiśmie naukowych.

Feliks Berda¹⁴ (Botanika, Zoologia, Ogrodnictwo), Kazimierz Kopytowski¹⁵ (Melioracje Rolne i cały szereg przedmiotów inżynierskich), Alfons Ciszewski¹⁶ (przedmioty z zakresu górnictwa, hutnictwa itp.), Tadeusz Kowalski¹⁷ (Gospodarstwo Wiejskie, wspólnie z O. Kubickim), Antoni Hollak¹⁸ i Zdzisław Niedabyłski¹⁹ (Leśnictwo), Piotr Seifman²⁰ (Weterynaria), Hieronim Łabęcki²¹ i Jan Trejdosiowicz²² (Mineralogia i Geognozja), Aleksander Zieliński (Kreślarstwo), wreszcie Ksawery Pasiutewicz²³ (Lekarz urzędowy instytutu wykładający higienę). Nieobsadzone pozostały katedry: a) Prawoznawstwa Ogólnego i Administracji, b) Prawodawstwa Przemysłowego i c) Ekonomii Politycznej i Statystyki.

Funkcje dyrektora Instytutu pełnił początkowo inspektor Dominik Okniński, a później prof. Antoni Zieliński. W charakterze inspektorów zatrudnieni byli Franciszek Miłosz²⁴ i Julian Łubieński. Sekretarzem Rady i Zarządu mianowano Feliksa Erlickiego.

Spośród sił pomocniczych biorących bezpośredni udział w pracy pedagogicznej zasługują na wymienienie Kierownik Warsztatów Politechniki Władysław Korzeniowski, laborant gabinetu fizycznego Józef Niedzielski, ogrodnicy: Ignacy Hanusz i jego następca Franciszek Pelda, oraz administrator dóbr należących do uczelni Wilhelm Timm.

Mówiąc o wykładowcach Politechniki, nie podobna nie zwrócić specjalnej uwagi na dwóch szczególnie wybitnych profesorów, a mianowicie: Jana Trejdosiowicza i Feliksa Berda. Imiona tych uczo-

¹⁴ Patrz: Polski Słownik Biogr., T. 1. (Kraków, 1935). Str. 445.

¹⁵ Praktyk. Z prac badawczych nieznany.

¹⁶ Praktyk. Z prac badawczych nieznany.

¹⁷ Wychowanek Marymontu. Później redagował przez dłuższy czas „Gazetę Rolniczą”. Napisał m. in. „Żywnienie się roślin” (W-wa, 1870) i „Uprawę szczegółową roślin gospodarczych” (W-wa, 1884/85). Autor olbrzymiej ilości artykułów w różnych czasopismach, w Encyklopedii Rolnictwa i w Encyklopedii Rolniczej.

¹⁸ Wychowanek Marymontu.

¹⁹ Wychowanek Marymotu.

²⁰ Jeden z najwybitniejszych weterynarzy polskich XX w. Wydał dużo cennych i głośniejszych prac.

²¹ Wybitny geolog i górnik. Autor szeregu prac o nieprzemijającej wartości.

²² Jeden z najwybitniejszych geologów polskich w okresie zaborów. Autor mapy geologicznej Lubelszczyzny i wielu prac o dużym znaczeniu teoretycznym i praktycznym.

²³ Bardzo uspołeczniony lekarz, wspominany przez ludność Puław jeszcze w początkach okresu międzywojennego.

²⁴ Wychowanek Marymontu. Zdolny agrochemik i doświadczalnik. Napisał m. in.: „Wiadomości z chemii rolniczej” (Płock, 1851) i „Pole doświadczalne w Marymoncie” (Roczn. Gosp. Krajowego. T. 18 (42). Str. 569—614. W-wa, 1861).

nych były i do dziś są znane nie tylko u nas, ale i zagranicą. Pierwszy z nich wsławił się jako niezrównany badacz i znawca stosunków geologicznych Królestwa Polskiego, a drugi jako jeden z najsumienniejszych i najpracowitszych florystów polskich. W okresie zakładania politechniki byli to zresztą ludzie jeszcze względnie młodzi i największy rozkwit ich twórczości naukowej przypada na czasy nieco późniejsze.

Normalne zajęcia rozpoczęły się w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym na jesieni 1862 r. Na skutek wielkiej liczby kandydatów dość długo przeciągnęły się egzaminy, toteż wykłady i ćwiczenia rozpoczęły się z pewnym opóźnieniem. Na oddziałach inżynieryjnych otwarto na razie kurs pierwszy, natomiast Rolnictwo i Leśnictwo uruchomiono w całości, okazało się bowiem, że znaczna część młodzieży zapisującej się na te dwa ostatnie oddziały posiadała odpowiednie przygotowanie do kursu wyższego. Wynikało to głównie stąd, że wielu byłych nie dyplomowanych jeszcze Marymontczyków pragnęło kontynuować swe studia. W rezultacie przyjęto do politechniki 423 słuchaczy z następującym ich rozmieszczeniem ilościowym na poszczególne oddziały²⁵.

Oddział Inżynierii Cywilnej	123 słuchaczy	
„ Mechaniczny	51	„
„ Górniczo-Chemiczny	14	„ Kurs I
„ Rolniczy	105	„
„ Leśny	50	„ Kurs I—II
Klasa Przygotowawcza	80	„
<hr/>		
Razem	423 słuchaczy	

Na 105 słuchaczy oddziału rolnego przypadało 34 byłych Marymontczyków (w tym 15 z pierwszego, a 19 z drugiego kursu zlikwidowanej uczelni), a na 50 zapisanych na oddział leśny 15 (z kursu I 9, a z II 6).

Ogromny napływ studentów spowodował zastraszające przeludnienie w Puławach, które w owym okresie niełatwo mogły się przystosować do wchłonięcia tak pokażnej ilości dodatkowych obywateli. Puławy nie były wtedy nawet miasteczkiem we właściwym tego słowa znaczeniu, lecz raczej osadą przypałacową, nastawioną od dawna na ciągłą symbiozę gospodarczą z samym pałacem i podupadającą wyraźnie od chwili banicji jego poprzednich właścicieli.

Na całość osady składała się w pierwszym rzędzie nieduża ilość rozrzuconych na znacznej przestrzeni domków pseudomieszczan puławskich, rekrutujących się głównie z byłych oficjalistów, funkcjonariuszy i służby dworu Książąt Czartoryskich, oraz rzemieślników cudzoziemskiego pochodzenia. Pewną rolę odgrywały bardzo nieliczne i nader

skromne drewniane pałacyki pobliskich ziemian, ciężących tradycyjnie ku Puławom, jako byłym „Atenom” ziem polskich. Udział kupiectwa, prawie wyłącznie podówczas żydowskiego, słabo się jeszcze zaznaczał, gdyż ta warstwa ludności przeżyła tutaj po powstaniu listopadowym okres wyjątkowo niepomysłnej koniunktury. Tylko karczmarze na kilku rozstajach imponowali bardzo względną wspaniałością swych siedzib. Reszta Żydów mieszkała na ogół w warunkach wręcz tragicznych.

Wobec takiego stanu rzeczy spora ilość studentów musiała się rozlokować u pobliskich chłopów, szczególnie we wsi Włostowice²⁶. Niektórzy z bogatszych, a później do Puław przybyłych słuchaczy, wynajmowali mieszkania aż w odległej o 7 km Końskowoli i stamtąd dojeżdżali codziennie na wykłady końmi. Jednym słowem nie było świeżo upieczonym Puławiakom specjalnie wygodnie w tej nowopowstałej siedzibie wyższej uczelni, ale podobno młodzież nie przejmowała się tym zbytnio i bardzo ochoczo przystąpiła do pracy.

Z chwilą rozpoczęcia wykładów wrócono uczelni wielką przyszłość. Jednakże wbrew tym wróżbom stało się inaczej. Gdy uczniowie powrócili w styczniu 1863 r. z ferii świątecznych, wyczuwało się już zupełnie wyraźnie maksymalne napięcie w nieoficjalnych stosunkach polsko-rosyjskich i możliwości najpoważniejszych wstrząsów, których nie mógł odwrócić niepopularny w społeczeństwie rząd Wielopolskiego. Wreszcie 30 stycznia rozpoczęło się powstanie i pociągnęło za sobą m. in. całkowitą likwidację naszego szkolnictwa, które dopiero po upływie kilku dziesiątków lat mogło się zacząć odradzać.

Studenci nie brali początkowo czynnego udziału w powstaniu, poświęcając cały wolny czas wiecowaniu i naradom. Dopiero kiedy w pobliskich lasach Żyrzyńskich pojawiły się zbrojne oddziały Leona Frankowskiego²⁷ studenci na zebraniu odbytym przed Świątynią Sybilli zaprzysięgając braterstwo i wierność sprawie narodowej, przyłączyli się do oddziału.

Ubrani w efektowne, białe ułanki z barwnymi wyłogami, lub w brązowe huzarki ale źle uzbrojeni młodzi zapaleńcy przeszli niebawem chrzest ogniowy pod Żyrzynem. Potyczka ta zakończyła się wprawdzie zwycięstwem powstańców, ale straty poniesione przez oddziały powstańcze były ogromne.

Znacznie mniej korzystny był przebieg bitwy pod Słupczą i Dwikozami w pow. sandomierskim. Zginęli tam prawie wszyscy pozostali w szereгах Puławiacy i tylko ucieczka w zupełnym rozproszeniu stała się

²⁶ Jeszcze do dzisiejszego dnia zachowało się w tej wsi kilka chałup przedzielonych na dwie zupełnie odrębne części z osobnymi wejściami. Jedna z części takich chałup nosiła do niedawna miano „studenckiej połowy”.

²⁷ Patrz: Polski Słownik Biograficzny. T. 7. (Kraków, 1948). Str. 94—95.

jedynym ratunkiem nielicznych ocalałych powstańców, wśród których znalazł się szczęśliwym trafem Bolesław Prus (Aleksander Głowacki).

Po upadku powstania władze carskie dłuższy czas nie likwidowały uczelni puławskiej, jakkolwiek zawiesiły na czas nieograniczony przyjmowanie studentów. W łonie nowej Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego powstał jedynie projekt rozdzielenia dotychczasowego Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego na dwa odrębne wyższe zakłady nauczania, a mianowicie na Instytut Politechniczny, który miał być przeniesiony do Łodzi, oraz Instytut Rolniczo-Leśny, który postanowiono utrzymać w Puławach.

W oczekiwaniu ostatecznej decyzji w tej sprawie ze strony najwyższych czynników skierowano część profesorów na wykłady do Szkoły Głównej Warszawskiej, a część delegowano za granicę, ażeby mogli się tam zapoznać z najnowszymi zdobyczami wiedzy oraz poczynić odpowiednie zakupy dla swych gabinetów i skompletować potrzebne zbiory.

W takim stanie, który słusznie można by nazwać „przetrwalnikowym”, istniał Instytut Politechniczny i Rolniczo-Leśny do 1869 r., kiedy to mocą „Najwyższego” postanowienia został na jego miejsce powołany do życia „Nowoaleksandryjski” (Puławski) Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa z rosyjskim językiem wykładowym.